



## Co można spotkać na aukcjach (cz.I)

(numeracja wg Fischera)

Przedstawiony poniżej skan całości pochodzi z aukcji internetowej (znaczkki-pl.com). Przedstawia przednią stronę koperty listu zwykłego zamiejscowego katowickiej firmy do Dyrekcji Okręgowej Kolei w Gdańsku. Wartość nominalna znaczków na liście odpowiada ówczesnej taryfie. Nadawca oraz adresat są na kopercie dobrze widoczni, i trudno stwierdzić jej ewentualny filatelistyczny charakter. Całość mimo to jest moim zdaniem z dużym prawdopodobieństwem sfałszowana.



Za takim stwierdzeniem przemawiają następujące argumenty:

- 1) użyto znaczków z przedrukami groszowymi pochodzącymi z agencji filatelistycznej Popkiewicz & Rabinowicz z Katowic (oznaczenia wg. Rosta 1 FTyp 4, wg. Petriuka 2 T nr 14), rozmiary przedruków 15x3,2 mm. Znaczkki z tymi przedrukami z pewnością nie były do nabycia w UP Katowice 2; również nadawca, którego pieczętka widnieje na kopercie, nimi nie dysponował. Zakup znaczków w ambulansie był w ogóle wykluczony, bo takich usług tam z zasady nie prowadzono;
- 2) zn. 445 ze stemplem „groszy” był w ogóle rzadko spotykany w użyciu, zaś zn. 451 wcale nie był spotykany w użyciu w Dyrekcji Katowickiej z przedrukami groszowymi;
- 3) na całości widoczny odcisk samego wirnika datownika okolicznościowego (w katalogu A. Myślickiego nr 50 113), znanego mi z używania go w dniach 13.12.50 - 20.03.51 w UP Katowice 2 jako zwykłego datownika nadawczego na licznych całościach. Zatem, albo list nadano w UP Katowice 2, albo w ambulansie nr 300 Katowice – Warszawa, którego datownikiem ostemplowane są znaczkki na tej całości - obie sytuacje równocześnie zajść nie mogły;
- 4) ktoś powie, że datowniki okolicznościowe miały prawo znajdować się na kopertach listów do 30 dni aż do chwili rzeczywistej wysyłki, które wtedy byłyby ponownie ostemplowane zwykłym datownikiem z właściwą datą; tak, ale dotyczy to korespondencji filatelistycznej, gdzie datownik okolicznościowy miał stanowić dodatkową atrakcję, specjalnie wyraźnie wyeksponowaną; a tu mamy handlowy list użytkowy, na którym zresztą „dodatkowa atrakcja” została... schowana;
- 5) ciekaw jestem, co powiedzieliby szefowie Centrali Handlowej Metali Nieżelaznych po odkryciu, że jakiś ich pracownik dla rutynowej czynności wysłania typowego listu firmy chce specjalnie skorzystać z usług agencji filatelistycznej Popkiewicz & Rabinowicz bądź oferowanych przez nią wyrobów „galanterii filatelistycznej”. Tym bardziej nieprawdopodobne jest, żeby ten pracownik „sam z siebie” wyszukał stare i rzadko albo już nie sprzedawane w katowickich urzędach pocztowych znaczkki, a następnie spowodował ostemplowanie ich przedrukami prywatnej firmy filatelistycznej (czy 22.06.1951 miały one jakąś specyficzną wartość dla odbiorcy ?);
- 6) cały datownik nr 50 113 (oprócz wirnika) zaklejono „przypadkowo” bardzo dokładnie znaczkkiem 451 tak, by był zupełnie niewidoczny. Wpierw musiał być na kopercie ten że datownik, a jego (prawdopodobnie wcześniejszą) datę w ten sposób ukryto;
- 7) zanim wrzucono kopertę do skrzynki ambulansu musiały być naklejone znaczkki, które następnie stemplowano datownikiem ambulansowym;

- 8) uzyskanie odbitki samego wirnika na kopercie bez jednoczesnego skasowania znaczków jego datownikiem (ani bez choćby jego odbitki na kopercie obok znaczków) jest w zasadzie niemożliwe; da się to zrobić jedynie dla celów filatelistycznych, przy zgodzie i udziale urzędnika pocztowego;
- 9) spod zn. 513b wyciera fragment papieru pochodzący z innego znaczka (jakby zn. 513b był na nim naklejony); cóż on tam robi?

Zatem, cały wagon wątpliwości i nieprawidłowości. Wygląda na to, że po prostu wzięto dowolną autentyczną kopertę z wcześniejszej korespondencji firmowej z nieustalonej daty, następnie naklejono na niej w odpowiednich miejscach (autentyczne oczywiście) znaczki wytworzone przez podmiot żyjący z „produkcji filatelistycznych rarytasów”. Ten dysponując datownikiem ambulansowym uzyskanym w sobie tylko znany sposób, stworzył „autentyczny” rzadki obiekt. a dziś to już potrójny „rarytas”: całość z „fantazyjnym” przedrukiem groszowym z „rzeczywistego obiegu”, w dodatku z ambulansu pocztowego.

Użyty datownik ambulansu 300 z wyróżnikiem „b” jest mi znany tylko z tej całości. Nie jest to dziwne, gdyż datowniki ambulansów są dość rzadko spotykane. Ten datownik był pokazany przez Henryka Bartkowiaka w „Świecie Erek” nr 200 na str. 156, lecz z nieco późniejszym czasem użycia (rok 1959). Powstaje pytanie: jeśli niniejsza całość rzeczywiście została sfalszowana, w jaki sposób odciski tego najwidoczniej prawdziwego datownika znalazły się na niej?

Gdyby ktoś tego nie zauważył informuję, że całość posiada gwarancję znanego eksperta, czyżby więc jednak jest prawdziwa? Być może myślę się w swych dociekaniach, więc może ekspert wypowie się w tej sprawie.